

Wyłączne zastępstwo
zbierania inseratów dla
„Bociana” na Wiedeń po-
siada:
Centralne Biuro Ogłoszeń
A. CHULAWSKIEGO
WIEDEŃ,
Getreidemarkt 13.

„BOCIAN”

Ogłoszenia przyjmuje A-
ministraoya, oraz wszy-
tkie Biura ogłoszeń, tak
w kraju jak i za granicą
po 50 hal. za wiersz pe-
titowy jedno-szpaltkowy

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. — Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszvera i Ski, Warszawa, Marszałkowska 143.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Kanonicza 16. Telefon Nr. 479.

Redaktor: **STANISŁAW LIPIŃSKI.**



— Powiedz-no mi Franiu, chcesz
abym ci kupił jedwabne pończoszki?
— Owszem, ale pod warunkiem, że
ja je sama będę sobie wdziwać!...

KALENDARZ „BOCIANA“

na rok 1904

już wyszedł!!

i jest do nabycia wszędzie.

Cena 1 kor.

Prenumeratorzy »Bociana« otrzymają za nadesłaniem **1 kor. kalendarz już franco!**

Zawiera kilkanaście oryginalnych humoresk i wierszy najlepszych polskich humorystów!

Wspaniałe ilustracje — jakimi żaden polski Kalendarz poszczycić się nie może!



W TEATRZE.

* *Dama*: Co pan taki zamyślony? Pewnie pan o tej sztuce myśli? Cóż pan sądzi o niej?

Facet: Ja nie myślę wcale o sztuce — tylko widzi pani napilem się po pierwszym akcie wódki i myślę teraz, czem by tu zakąsić?

Wykręciła się.

* Łysy i starszy już jegomość, oświadcza się o rękę młodego podlotka.

— Nie! nie chcę zostać pańską żoną — odpowiada, rumieniąc się panna.

— A to dlaczego? — pyta jegomość.

— Bo .. bo... doprawdy... nie chciałabym pana obrazić... ale bo... bo pan ma za dużo wydekoltowaną głowę...

Miłosierny sąsiad.

(Humoreska).

Zadyszana wbiegła do mieszkania i z pospiechem zrzuciła okrycie i kapelusz.

— Boże mój! — szepnęła — pewnie dziś będzie awantura z Kazikiem; znowu wyprawi mi scenę zazdrości bez najmniejszego powodu. Poczciwy chłopak z niego, złote serce, zakochany we mnie jak kot, ale cóż, kiedy zazdrością swoją doprowadza mnie do rozpacz. Nie mogę wyjść nawet na ganek, nie wolno mi spojrzeć na żadnego mężczyznę, choćby to był żebak, bo zaraz podejrzywa mnie o kokieteryę, chęć zdradzenia itp. »Już ci się spodobał? U któregoż faceta byłaś dzisiaj? Z kimże masz randkę wieczór?« to zwykłe jego pytania, które codziennie rani me serce, jak szpile. Dziś naprzykład, poszłam do ciotki Lachowieckiej na Krowoderską; przyszła Mania i Zosia, ciotka posłała po piwo, potem zaczęłyśmy grać w maryasza i jak z bicza strzelił, zeszło do siódmej. Zerwałam się czempredzej i omijając Rynek, wróciłam nawet bocznymi ulicami, aby nie spotkać którego ze znajomych Kazika. Mam czyste sumienie a mimo to przeczuwam, że dziś będzie awantura. Doprawdy, wartaloby chociaż raz sprzeniewierzyć się Kazikowi, żeby miał za co robić mi wyrzuty.

Po tym monologu panna Stasia, przystojna, smukła blondynka o niebieskich oczach i liliowej cerze, zabrała się z pospiechem do przyrządzenia kolacji. O, bo Kazik jest bardzo punktualny; przychodzi zawsze o umówionym czasie a czasem nawet o pół godziny wcześniej.

Zobaczył ją przed dwoma miesiącami w budce

Z dziennika ludożercy.

Wczoraj przyjechałem do owej nędznej Galicji, o której tyle słyszałem. Mówiono mi, że bardzo tu często można spotkać restaurację wegetaryjańską — bojąc się więc, że będę pozbawiony mięsa, wziąłem ze sobą na wszelki wypadek kucharza.

Kazałem mu na śniadanie dać sobie cielęciny z krytyką którejś gazety — kucharz jednak oświadczył mi, że mięso nie dobre, bo są za dużo nadęci. Kazałem zatem podać sobie za grube pieniądze pasztet z tutejszej primabaleriny — poinformowano mnie jednak, że jeżeli nie znoszę gutaperki, lepiej abym zaniechał tego zamiaru.

Kazałem zatem wybrać najpulsniejszą część ciała z jakiego sławnego literata, ale mi oświadczone, że tu literaci w Galicji nie mają wcale najpulsniejszej części.

Zabrałem się i wyjechałem natychmiast z Galicji...



Niedobry człowiek.

* *Swatka*: Ręczę pani, że z niego będzie pani zadowolona, to bardzo miły człowiek.

Młoda wdówka: Dobrze, ale ja słyszałam, że on niedawno rozwiódł się ze swoją żoną — z jakiej to przyczyny?

— Został ją w dwuznacznym sam na sam z pewnym panem...

— Jakto i ja mam wyjść za takiego niedobrego człowieka?

WIATR.

Ach, ten nieznośny wiatr! Ciągłe mi suknię podnosi do góry i włosy mi zupełnie zburzył! No, gdybym tylko mogła, tobym mu pokazała...

— A co by pani zrobiła, gdybym to ja był tym wiatrem...

— Żeby się pan tak zachowywał jak on, powiedziałabym panu zaraz: »Niech pan pomówi z moją mamą«.

KOCHANEK.

* Te, Mańka, dajże mi piątkę!
— Jak cię kocham, tak nie mam!
— Kłamiesz! ja liczyłem, że dziś pięciu u ciebie było...

Niesłuszną wymówkę.

* *Taka mama*: Hrabia był tutaj i skarżył mi się, że jesteś dla niego za zimna.

Taka córka: Ha, to niech daje więcej na opa...

DOMYŚLNA.

* *Żona*: Chłodno dzisiaj, jesteś za lekko ubrany.

Mąż: Ciepło mi.

Żona: Pewno sobie wynalazł jakiś ogień, o którym myśl cię rozgrzewa...

U sędziego śledczego.

Sędzia przesłuchuje służącą, wezwaną jako świadek w pewnej awanturze.

— U kogo służysz?

— U pana Iksińskiego.

— A czem on jest?

— Zdaje mi się, że bankierem...

— Jakto zdaje ci się?

— Ano, bo jak wraca nad ranem do domu, to ściska mnie zawsze i mówi: Wiesz Julka — dzisiaj znowu rozbiłem bank!...

Chyba że tak.

(Autentyczne).

Pan X. widząc znajomą sobie pannę Y. seminarzystkę, wychodzącą z kawalerskiego mieszkania swego sąsiada:

— A pani skąd tutaj?!

Panna (ogromnie zmieszana i zakłopotana): Bo... bo widzi pan — pan Z. był ostatni raz u mnie, więc ja go musiałam rewizytować...

wody sodowej na plantach, gdzie przyszła odwiedzić swoją przyjaciółkę Nanę i od pierwszego wejścia w niej się zakochał. Zaczęło się na zapłaceniu kolacji, potem przyszła kolej na rozmaite podarunki, a w końcu wynajął jej mieszkanie w domu Gędzińskiego, przy ulicy Lenartowicza i wyznaczył pensję miesięczną 100 koron, które najpulsniejszą pierwszą składką do jej rąk.

Z uderzeniem godziny ósmej wszedł Kazik. Postawił w kącie parasol, zrzucił przemoknięty hawelok i na przywitanie czule uścił swoje bóstwo. Krew uderzyła Stasi do twarzy, serce zaczęło bić młotem i drżącym z przestachu głosem zaledwie była w stanie odpowiadać na jego pytania. Tymczasem ku najwyższemu jej zdumieniu, z ust Kazika nie wyszło ani jedno słowo wyrzutu, ani jedno podejrzliwe pytanie. Przeciwnie, Kazik dzisiaj był czulszym, więcej rozkochanym niż zwykle, ściskał i całował ją bez ustanku tak, że kolacja prawie niekłęta pozostała na stole.

Atoli w chwili, gdy Stasia boso i w kompletnym negliżu, z rozpuszczonym włosiem, miała już wskoczyć do łóżka, zastąpił jej drogę Kazik, z którego oczu buchały płomienie tajonego gniewu i do przerażonej tą nagłą zmianą Stasi, w te wybuchną słowa:

— Cóżto panna porabiała dziś popołudniu? Gdzieżto panna chodziła? Pewnie u któregoś ze swoich kochanków spędzałaś miłe chwile! Nie bez przyczyny jesteś taka rozmarzona, rozpłomieniona! Otóż, aby ostudzić trochę twoje zapaly, spędzisz dzisiejszą noc na podwórzu: na deszczu i w chłodzie.

To mówiąc otworzył drzwi na oścież, porwał Stasię w pół i wyniósł na podwórze. Następnie wrócił szybko do mieszkania, zamknął drzwi na dwa spusty i gwałtownym krokiem zaczął spacerować po pokoju, nadsluchując, czy przy drzwiach nie odezwie się głos Stasi, błagającej o przebaczenie.

Tymczasem w całym domu grobowa panowała cisza, którą przerywał jedynie plusk deszczu, uderzającego o szyby i melancholijny dźwięk rytmu dachowych.

— Ambitna dziewczyna! — pomyślał w duchu — woli zmoknąć i zziębnąć, niż prosić o przebaczenie.

Powoli zdjął ubranie, położył się do łóżka i nie gasząc światła, rozmyślał z lubością nad dokonaną zemstą. Wśród tych rozmyślań zmorzył go sen.

Nad ranem, gdy już dzień zaczynało, zbudziło go gwałtowne stukanie do drzwi. Otworzył. Weszła Stasia i z wzrokiem spuszczonego stanęła przy drzwiach, nie mając odwagi postąpić naprzód.

— No! masz teraz nauczkę! jakżeś tam noc spędziła? — spytał Kazik, którego już gniew zupełnie opuścił. — Pewnie zmokłaś do nitki?

— Bynajmniej — odrzekła cichutko.

— Aha! pewnie schroniłaś się pod ganek?

— Nie, nie schowałam się pod ganek. Ale było mi ciepło.

— Jakto? ciepło? — krzyknął Kazik — na podwórzu i wśród deszczu?

— Ależ nie! Nocowałam u naszego sąsiada, tego medyka!...

Thersytes.



GRANICA

St. Kol. W. W. Ruble, austriackie korony, franki, marki itp. sprzedaje i kupuje najkorzystniej dla pasażerów **specjalny kantor wymiany wszelkich monet Wład. Hertza** na stacji „Granica“. Pociągi tak rzychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca, naprzeciw kas biletowych stacji „Granica“.

Dobry blagier.

* W gronie myśliwych na polowaniu u państwa X. zeszła rozmowa na temat psów myśliwskich. Opowiadano sobie i blagowano na ten temat wprost niestworzone rzeczy — gdy wreszcie odzywa się znany blagier pan Z.

— E, to wszystko głupstwo w porównaniu z tem, co mnie się zdarzyło. Miałem psa, któremu dawałem codziennie centa a on siedł z nim do przekupki i kupował sobie bułkę, przynosił ją zaraz mnie a ja łamałem mu ją i dawałem po kawałku...

— E, cóż w tem nadzwyczajnego — odzywa się któryś z gości. — Ja panom opowiem...

— Ale czekajcież panowie — przerywa pan Z. — to jeszcze nie koniec! Nie przerywajcież mi! Przez cztery dni pies wracał bez bułki. To mnie zaciekawiło. Piątego dnia dałem mu znowu centa i poszedłem za nim. Wyobraźcie sobie, na plantach pies wykopał z ziemi cztery centy, które mu dałem poprzednich dni i z pięcioma centami pobiegł do najbliższego masarza, kupił za 5 centów serfoladkę i przyniósł mi ją, kręcąc z radości ogonem!

Nie może pojąć.

— Wiesz co — przyznam ci się, że ja ciebie nie mogę pojąć! Masz taką ładną, młodą żonę a uganiaś ciągle za dziewczętami!...

— Widzisz, to bardzo proste — ja nie znoszę zameżnych kobiet!...

Miłosierdzie natury.

* Dopiero teraz, kiedy mam podagrę, widzę co to jest miłosierdzie natury! Bo jeżeli teraz w dwóch nogach czuję tyle bólu, to cóżby to było dopiero, gdyby człowiek miał... cztery nogi!

W SZKOLE.

Nauczyciel: Gapskil Czem zajmują się twoi rodzice?

Uczeń: Cały dzień kłóć się, proszę pana psora.

Nauczyciel: Głupis! Nie rozumiesz mnie. Ja się pytam: jakie mają środki do życia?

Uczeń: Gdyby mieli środki do życia, to możeby się nie kłócili!...

Nauczyciel: Jeszcze mnie nie rozumiesz! Pytam się ciebie: co robi ojciec i czem zajmuje się matka?

Uczeń: Ojciec robi sobie papierosy a matka zajmuje się oficerem z naprzeciwnika!...

U WENTZLA.

Gość (starszy jegomość, stary kawaler): Proszę o pół funta kawioru, pół funta masła, pół funta szynki, pół butelki wina czerwonego, pół tuzina ostryg...

Subjekt: Ależ, czemuż to pan dobrodziej bierze wszystkiego po pół funta? dlaczego nie po całym?

Gość: Bo widzi pan — dziś u mnie na kolacyi będzie dama... z półświatka!...

MUZYKALNA.

* Pani wysoko zaawansowała w muzyce?

— O, tak! Wczoraj jednego śpiewaka z opery odprowadziłam aż na trzecie piętro!...

OŚWIADCZYN.

* Dziwisz się pani, że proszę o twoją rękę... Tak, zdaje mi się, że to będzie ostatnie głupstwo w moim życiu!...

Z Melodyi biblijnych.

(Nowa serya).

IV. Prorok Elizeusz u Sulamitki.

Prorok Elizeusz

Jak świadczą opisy,

Był to chłop niczego

Chociaż trochę łysy.

Ale włosy czesał

Sztucznie w jedną stronę

I miał poważanie

U dam ustalone.

Zobaczyła go raz

Pewna Sulamitka

Jak zapewnia pismo

Niewiasta niebrzydka.

Majątek jej znaczny

I pozycja świetna,

Lecz jedno nieszczęście:

Że była bezdzietna!

I rzekła do męża:

Hetne! patrzaj-no go!

Es kimmt Elizeusz

Do nas prostą drogą,

Może go zaprosić

Na dzisiejszy szabes?

Mąż ciężko się ruszył —

(Miał tak zwany »tabes«)

I zawołał starym

Narodu zwyczajem:

»Giten siabes hetne!«

On rzekł: »Szulim! hajem!

Było szabes-trumfen

Szczupak doskonały,

Była makagiga

I kawałek hały.

A kiedy do syta

Ugościła żydka

Zacznie rzewnie płakać

Piękna Sulamitka.

I wreszcie wyznaje

(Coś a la Kwilecka),

Żeby bardzo chciała

Mieć kawałek dziecka.

Prorok się zamyślił

I wzniosł ręce obie:

»To czego pożądasz —

Będzie dane tobie!«

Mąż w drugim pokoju

Niech wzdycha w pokorze,

A ja tu na ciebie

Ręce moje włożę!...

Cudowna zaiste

Ręk wkładań przyczyna

Niewiasta powiła

Według woli syna.

Co! dziwniejsza! synek

Miał proroka rysy,

A po urodzeniu

To był nawet łysy!

K. Krumkowski.



ZA KULISAMI.

* *Aktorka:* Wiesz co? Mógłbyś się już ogolić!...

Aktor: Cóż ci na tem zależy?

Aktorka: Całe ciało mam dziś podrapane!...

W biurze pana radcy.

(Autentyczne).

Dama: Czy pan radca przyjmuje?

Woźny: Dla tak pięknych kobiet, proszę pani, pan radca zawsze jest w kancelaryi! Polecil mi nawet, abym podczas audyencji z młodymi kobietami nie ważył się wchodzić nigdy bez zapukania!...

Dama: Cooo?... Taaak? Proszę zameldować panu radcy, że przysłała... jego żona!...

Nasza studenterya.

* *Student z 4-tej klasy:* Pozwolisz kolega sobie przedstawić — oto moja siostra...

Student z 6 ej klasy: Eee! Jak ja byłem kolego w twoim wieku, to także moje brzany przedstawiałem jako swoje siostry!

Także kuzynostwo.

* To dziwne! Pani koleżanki biorą w biurze po 25 guldenów a pani aż 100 guldenów. Czy pani nie jest przypadkiem kuzynką szefa biura?

— Tak... trochę pośrednio...

— Jakto?

— Jestem na utrzymaniu u syna szefa biura!...

RACYA.

* *Teściowa:* Panie! Oświadczając się o rękę mojej córki, mówiłeś, że kochasz ją do szaleństwa, a teraz robisz jej pan nieustanne wymówki za jej grę na fortepianie!...

Zięć: Moja pani teściowo! Miłość bywa ślepą ale nigdy głuchą!...

ZDROWA RADA.

Towarzystwo złożone z kilku starszych panów, między którymi była także i znana autorka 366 obiadów p. Lucyna Cwierciakiewiczowa — grało w karty.

Pan X. emerytowany generał, mężczyzna ogromnej tuszy, wybiega jednak co kilka minut do drugiego pokoju i natychmiast wraca z powrotem. Z początku wybieganie takie dziwiło bardzo panią Lucynę i ciekawą była bardzo, po co generał tak często wybiega i zaraz wraca — gdy jednak... domyśliła się — odzywa się do niego:

— Mój jenerale! Lepiej już niech pan tutaj wypuszcza a za drzwi zapach wynosi!...

Myśl panny Fipei.

* Dla tych, którzy mnie się podobają — nie kosztuję nic, bo odbijam sobie stratę na tych, którym się ja podobam...

U FOTOGRAFA.

Podłotek: Chciałabym się fotografować...

Fotograf: Biust czy do kolan?

Podłotek: Do kolan? (po chwili) A czy do tego trzeba się rozebrać?...

W Haremie.

Basza Abdul-Hamid miał wspaniały Harem. Trzydzieści kilka najpiękniejszych z całego świata pozbieranych dziewczec, stanowiło wyłączną własność baszy. Po całych też dniach przesiadywał tam, przypatrując się ich zabawom, tańcom i przysłuchując ich śpiewom.

Niesłychanie jednak było jego zdziwienie, gdy zauważył, że jedna z jego odalisek zostanie wkrótce matką. Kazał natychmiast zawezwać lekarza. Lekarz zbadawszy dziewczynkę — potwierdził w zupełności domysły baszy.

— Ależ doktorze — skąd? Ja przecież mam już lat blisko 70 i nigdy mi coś podobnego na myśl nawet nie przyszło...

— To trudno — rzekł nieubłagany lekarz — fakt faktem!

— Ależ panie doktorze, tu żaden mężczyzna nigdy nie bywa, i pan jesteś pierwszym mężczyzną w moim haremie!

— No, a służby męskiej pan nie masz?

— Jest czterech eunuchów...

— No, to jeden z tych czterech nie jest całkiem eunuchem!...



Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei Północnej.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. Kolei państw. w Krakowie.

Komercyjny korespondent c. k. kolei dla szlaków w Galicyi 3—24

H. MENDELSON, Kraków

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel

Filie: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakow.

podejmuje się: **Przewozu mebli w pał. wozach meblowych**, przesyłek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oclenia przesyłek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.

Znakomite
tutki cygaretowe
fabryki
Rudolfa Jędrliczki w Krakowie
wszędzie
do nabycia.

Między kolegami.

* *Aktor*: Cóż to Felciu! Seryo więc twój ślub pientnastego? No a po ślubie wyjeżdżacie zapewne w podróż poślubną?

Aktorka: E! żadnych takich — już mam dosyć tej hotelowej miłości!...

NASZE DZIECI.

* *5-cioletni Staś*: Tato! Mama znowu mi psięła taką wstętną bonę, że nie można na nią nawet patsyć! We własnym intelesie psiecie, nie powinienes się na to zgodzić!...

U artystki.

* Kasiu! przygotujesz mi tę nową czarną suknię, bo ma przyjść do mnie ten krytyk ze swojemi wierszami, których ma mnie nauczyć deklamować...

— A możeby proszę pani i świeże majteczki przyszykować?

Dumna Bronka.

(Bajeczka dla pełnoletnich dzieci).

Całą dumą małej Bronki,
Że ma hafty i koronki,
Myśli, że cały świat zwabi
Do atlasów i jedwabi.
Bronka miała ze wsi dziewczkę
Do swych posług: grubą Ewkę.
Ewkę nie stać na te zbytki,
Nie ma sukien na atlasie
Ale za to tęga w pasie
I ma bardzo zgrabne łydki.
Bronka miała też chłopczyka,
Co urządził jej mieszkanie,
Dawał złoto i ubranie
Ot! zwyczajnie kawał bzika!
Bronka wraca raz do domu
Po cichutku — pokryjomu
I — o! zgroza! na kanapie
Chłopca swego z Ewką łapie
Jak się dobrał do jej gęby!...
Zaraz Ewce dała w zęby
A chłopczyka bez zachodów
Zrzuciła ze schodów!
Widzisz Bronko! różne gusta:
Tyś jest chuda — Ewka tłusta
Spróbuj! spraw ty
Ewie hafty
Daj pończochy,
Ubierz trochy
W twoje suknie, twoje halki
A ulękniesz się rywalki!
Nie stanowi bo urody
Jakiś głupi wymysł mody,
Nie koronki — moja Bronko!
Ale to — co pod koronką!..

Chat-Noire.

Na balu służby.

* Przepraszam panienkę za niedyskretne pytanie...

— Jakież?

— Czy mogę liczyć na zbliżenie się nasze?

— Przedewszystkiem ja nie jestem panienka, tylko zamężna ...

— W takim razie to samo pytanie zadam, tylko w zmienionej formie.

— Jak?

— Kiedy mogę liczyć na nasze zbliżenie się?

Palacze.

* Kawaler i panna zaciągają się papierosami.

Kawaler: To pani używa...

Panna: Namiętnie...

Kawaler: Ja *szporty* a pani?

Panna: Ja lubię wszystkie, tylko *cienkich* nie znoszę...

NATURALNIE.

Dlaczegoż-to bankier X. wyrzucił swego buchaltera z biura?

— Bo buchalter miał podobno stosunek z jego żoną!...

— To przecież jego jako bankiera nie powinno nic obchodzić!

— Naturalnie — przecież tamto to jego prywatna sprawa!...

Na imieninach.

U panny S. artystki dramatycznej wielka uroczystość familijna — imieniny. Kilka koleżanek i znajomych pań tego dziewiczego wieczoru, prowadzą rozmowę dość ożywioną... o kochankach. Wszystkie niemal rzucają gromy potępienia — jedna tylko panna S. nie podziela ich zdania.

— Mój kochanek — nie mogę powiedzieć — był bardzo grzeczny...

— O, to ciekawe! — woła reszta chórem.

»To było w lecie, na wakacjach. Ja miałam lat 16 a Henryk 19; mieszkaliśmy na wsi. Moja matka była zarządczynią u jego rodziców. Byliśmy tak skromni, że pozwolono nam bawić się ze sobą po całych dniach. Henryk był w gimnazjum a ja byłam podlotkiem.

Koło domu rozciągał się park, w którym często po śniadaniu urządzaliśmy sobie siesty.

W tym roku Henryk wydawał mi się jakimś innym, czerwienił się, patrząc na mnie, wydawał mi się zdenerwowanym i nieraz zaczynał zdania, których potem nie chciał dokończyć. Ja udawałam, że niczego nie spostrzegam a zresztą nie mogłam się domyśleć, co się z nim dzieje.

Jednego dnia upał był wyjątkowy. Położyłam się na trawie i byłam wpół uśpiona. W tej chwili nagle zjawił się Henryk, pochylił się nademną i wyszeptał: »Gdyby mi los pozwolił złożyć leciuchny pocałunek na jej usteczkach, tak, aby się nie zbudziła, znalazłaby u siebie dziś na oknie wspaniały bukiet róż, o którym tak marzy«.

Myślałam, że zwaryował, ale ponieważ mi to nie sprawiało żadnej przykrości, pozwoliłam mu się pocałować.

— I dostałaś bukiet?

— Naturalnie! Na drugi dzień to samo się powtórzyło, tylko, że słowa Henryka były inne:

»Gdybym mógł, nie budząc jej pocałować ją w tę cudowną szyjkę, znalazłaby dziś wieczór u siebie tego małego czarnego pieska, którego tak pragnęła mieć...«

— I dostałaś pieska?

— Tak. Henryk zawsze dotrzymywał słowa.

— No, a cóż było na trzeci dzień?

— O, na trzeci dzień było daleko gorzej.

Jego głos był jeszcze lżejszy, a słowa także. Mówił i mówił, ale mniejsza z tem co mówił... sama nic nie wiem co mówił... Dość, że mówił w tym sensie: »Jeżeli spełnią się moje życzenia, to ona znajdzie u siebie wspaniały, złoty pierścioneczek z brylancikami...«

— I cóż?... dostałaś pierścionek?

— Niestety, nie! Henryk był niedelikatny i nie dotrzymał słowa, jak zresztą wszyscy mężczyźni!...



Prawdziwy madziar.

W pociągu błyskawicznym zdążającym z Budapesztu do Wiednia, jedzie jakaś dama. Tuż przy niej siedzi jakiś Węgier, pykając z małej fajeczki — reszta pasażerów pogrążona w głębokim śnie.

Wtem damie przytrafia się coś takiego, co gdy jest zbyt głośnym uważanem bywa za nieprzyzwoitość. Ogląda się zażenowana na wszystkie strony, widząc jednak, że wszyscy śpią, zwraca się do Węgra, jako jedyne go świadka, który mógł słyszeć:

— Spodziewam się, że to zostanie pomiędzy nami!...

— Po co między nami, niech lepiej do sąsiadów idzie — odzywa się Węgier, machając chusteczką od nosa w stronę sąsiadów.



Dobre określenie.

— Wiesz — nowy asystent mego męża tak mi się spodobał, że postanowiłam go zbliżyć do siebie...

— Na jaką odległość?

— Tak blisko, ażeby mógł zajść daleko!...

Ciekawe pytanie.

— Gdyby Józef nie miał być na sobie płaszcza — za co byłaby go przytrzymała Putyfara?

U Hawetki.

— Dziwne doprawdy! Taż ty pijesz piwo jak wodę!

— E, przesadzasz! Tyle wody przecież nie byłbym w stanie wypić!...

Na policyi.

* *Komisarz*: Już dwa razy odszupasowywano cię z Krakowa za natrętą żebraninę z chłopcem na rękę i znowu żebrzesz?

Żebraczka: Panie komisarzu prawda — ale teraz to przecie dziewczyna, nie chłopiec! Proszę, niechże się pan kumisorz przekona!...

Porzehlanfahrt.

* Facet z facetką wsiadają wieczorem do zamkniętej dorożki.

Facet (do dorożkarza): Pojedziesz prosto tą ulicą a potem tamtą...

Dorożkarz: Dobrze, dobrze! Niech pan od razu lepiej powie: jedź gdzie chcesz przed siebie, byle tylko wolno i ostrożnie!...

Między literatami.

Rzecz dzieje się w wagonie kolei Warszawsko-wiedeńskiej między Granicą a Warszawą.

Powieściopisarz A.: Wiesz co, niema rady! Gazety zamiast podwyższać od wiersza, obniżają. Myślę, żeby tak uleść jakiemu wypadkowi na kolei i...

Powieściopisarz B.: Jesteś szampańskiej naiwności a żółwiej nieinteligencji. Ja od wypadku Reymonta przejeżdżam wszystko, co zarobię. Przejeżdżam oszczędności i fundusze, próbuję wszystkich kolei, nie wyłączając Nadwiślańskiej i jestem każdej chwili przygotowany na śmiertelny wypadek a jak widzisz jestem niestety nieuszkodzony i tylko na poduszkach wagonowych odparzyłem sobie

Powieściopisarz A.: Wybornie! To wytocz sprawę o tę



Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum

Fryderyk Puls

w Warszawie, plac Teatralny 11



Perfumy:

== Pudry i różne wyroby kosmetyczne. ==

Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

Fabryka istnieje od 1852 r.

Orchidée, Viola nostra, Wedgwoody- Wyborowe mydła toaletowe, Wody kolońskie i kwiatowe...

Przewoźniarstwo spedycyjne i biuro spedycyjne i Ajencya komerc. w szczególności z Król. Polskiem i Cesarstwem Rosyjskiem, bądź tańszą drogą wodną, bądź też wprost koleją via Szczakowa-Granica.

Goldlust i Ska

Kraków, Lubicz 7

3-24

Biuro spedycyjne i Ajencya komerc. c. k. austr. kolei państw. dla przystani nadwiślańskich.



Z motywów ludowych.

Siekiereczka tonie
Toporzysko pływa
Powiedz-że mi Maryś
Kto u ciebie bywa?

Najlepsza, najdroższa
Gorzałeczka czysta
Bywa u mnie bywa
Sam pan organista!

Wypędź organistę
A zapowiedz mu ty,
Ażeby nie nosił
Jak sam proboszcz buty!

Wypędź organistę
Złap za łeb niecnotę
Ażeby nie nosił
Jak pleban — kapotę!

Wypędź organistę
Z chałupy obuszkiem,
By nie zapominał
Brewiarza pod łóżkiem!

Chat. Noire.



Złe zrozumiane.

* Młody człowiek rozwiązuje trzewiczek panie Jadzi, która ma dzieciennego staruszka ojca a mama umarła. Młoda para nic sobie już nie robi z obecności ojca, uważają go nawet za przyzwyczajenie na spacerach.

— No kiedyż mi pan rozwiąże ten bucik? — pyta zniecierpliwiona Jadzia.

— Mnie się zdaje, że za jakie 3 kwartały nastąpi rozwiązanie — odpowiada dziecienniały tato.

NIEDOLEGA.

* Mania (czytając list): Już cały miesiąc się znamy, a ten cymbał dopiero teraz ośmiela się prosić, abym go odwiedziła w jego kawalerskim mieszkaniu!...

W HOTELU.

* Wiesz pan — pańska żona wzięła mię wczoraj w nocy po ciemku na korytarzu za pana...

— Jakto? Pocałowała pana?

— Dyabła tam! jeszcze gorzej panie! Nawymyślała mi i wybiła po twarzy!...

O czym mężczyzna myśli, gdy idzie na rendez-vous?

W 17-tym roku życia: Co jej zanieść? Kwiaty czy wiersze?

W 20-tym: Czy pozwoli sobie skraść jeden pocałunek?

W 23-cim: Czy można jej zaproponować spacer za rogatki?

W 26-tym: Czy wypada ją zaprosić do separatki?

W 30-tym: Ile trzeba ze sobą wziąć pieniędzy?

W coupe 1-szej klasy.

Jakiś bogaty Ormianin, jadący z Petersburga do Tyflisu, zapytuje konduktora na stacji w Petersburgu, gdzie tu w pociągu jest coupe I klasy.

— Pierwsze drzwi na prawo w trzecim wagonie — odpowiada konduktor, wskazując salonowy wagon.

Ormianin wlaźł do wagonu a idąc za dosłowną wskazówką konduktora, wlaźł do miejsca ustępowego. Sądząc jednak, że takie właśnie wygodę powinny być w coupe I klasy, rozłożył swój bagaż z upodobaniem i rozsiadł się na jedynym tamże siedzeniu.

W czasie biegu pociągu ktoś z pasażerów chciał wejść do tej ubikacji, zobaczywszy jednak siedzącego ormianina, cofnął się natychmiast, wyrzekłszy sakramentalne »pardon!«

— Nic nie szkodzi — odzywa się również grzecznie Ormianin.

W kwadrans tenże sam pasażer pędzi znowu do garderoby, widząc jednak siedzącego dalej spokojnie Ormianina, pyta już podrażnionym nieco głosem:

— Prędko pan wyjdiesz stąd?

— Jak przyjadę — jadę bowiem aż do Tyflisu, oto bilet — odzywa się Ormianin, pokazując gościowi bilet.

Z ASTRONOMII.

Człek w miłości — astronomem
Gdyż interes taki,
Pozostawa mu »niebieskie«
Pod oczyma znaki!

NA KOLEI.

* Ile pan ma bagażu?

— Oprócz żony jeszcze 120 kilo...

Autentyczne ogłoszenie.

* Nad bufetem w jednej z lwowskich kawiarni, wisi tabliczka z następującym napisem:

Pomacane ciastko
staje się własnością
P. T. macającego!

Z dzienniczka podlotka.

* Sobota. Zdecydowaliśmy się z Ryszardem odebrać sobie życie, z powodu że nie możeby się pobrać

Niedziela. Wybraliśmy samobójstwo podwójne wystrzałem z rewolweru.

Poniedziałek. Odrożyliśmy samobójstwo dlatego, że Ryszard nie miał przy sobie drobnych na rewolwer.

Wtorek. Zmieniliśmy postanowienie — jutro się topimy.

Środa Stanowczo! Muszę tylko włożyć świeżą bieliznę i majtki przed utopieniem, bo będę musiała się przecie przedtem rozebrać!

Czwartek. Dziś Ryszard przygotował pożegnalne listy. Wstrzymaliśmy się jednak jeszcze do jutra rana, ażeby mogło wszystko być w wieczornym piśmie.

Piątek. Mama zamknęła bieliznę na klucz w szafie i niestety nasze wspólne samobójstwo nie przyjdzie do skutku!...



Z podmiejskich motywów.

Motto: »% młodzieńczych lat
»Rodzimy pomnę kraj!«

Szeroka woda na Wiśle,
Żenić się z tobą nie myślę,
A nawet — dziewczę kochane
Chodzić do ciebie przestanę!

Pomnisz przed domem twym — randka
Przysłałaś na dół mi Antka
Wylałaś na mnie coś z cebra
A Antek nadgniotł mi żebra!

Szeroka woda na Wiśle
Złym, kiedy o tem pomyślę
Zły jestem i klęę szkaradnie:
Niechże ci kiecka opadnie!

Czemuż nie mocna ma graba
Ach! nauczyłbym ja draba!
Za tą złośliwość za zdradną
Niech mu kortowe opadną!

Szeroka woda na Wiśle
Ja policyanta tam przyślę
Po drodze blachę mu kupię
Lecz niech osadzi was w ciupie!

Skazani tym paragrafem,
Będziecie pod Telegrafem
Myślicie, że was kto puści?
A juści!...

K. Kr.



Szczyry zięć.

— Pan prosisz o rękę mojej córki? Dobrze, ale muszę panu zwrócić uwagę, że aż do mojej śmierci nie dostanie ona ani grajcara posagu!

— Przepraszam pana — w takim razie pozwoli mi pan na jedno pytanie: »Czy pan kochasz swoją córkę?«

— Dobre sobie, przecież to jedynaczka a zresztą pan wiesz dobrze, jak ją kocham...

— W takim razie proszę o rękę pańskiej córki, bo jestem przekonany, że pan przyspieszysz o ile możliwości to jej szczęście...

Miedzy sługami.

(Autentyczne).

Kasia dostała służbę u młodych państwa X., którzy dopiero przed tygodniem się pobrali. Po tygodniu spotyka się z koleżanką swoją, służącą od teściów pana X.

— No, Kasiu — jak-że ci tam u twojego młodego małżeństwa?

— E, z kuchnią to tam mam spokój — ale za to cztery razy na dzień muszę łóżko ścielić...

KRÓTKI WZROK.

* Nie masz pani pojęcia, jaki mój mąż ma krótki wzrok. Już dwa razy pocałował kucharkę zamiast mnie...

OKREŚLENIE.

* Co to są damy z półświatka?

— Takie, co cały świat kochają...

KOSMETYCZNA DR. L. LUSTRA W KRAKOWIE LECZNICA ... DR. L. LUSTRA GRODZKA 35

Rozwój pięknych kształtów ciała - Leczenie szpecących chorób skóry, twarzy i ciała - - - Pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców - - Leczenie chorób włosów. Radykalne usuwanie włosów z twarzy, brodawek i t. d., i t. d.



Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatuowanie, faradyzacja itd. Plomby i korony porcelanowe. Sztuczne zęby ludzko podobne do naturalnych. Wybielanie zębów. W razie niemożności osobistego porozumienia się udzielam porady listownie. Na zapytania odpowiada się jedynie za nadesłaniem 50 kop. w markach pocztow. na koszt odpowiedzi.

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Piłarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najwykniejszych do najwykwintniejszych.



— Ot! tak szybko jak te kółka znikają, tak też szybko przemija i wasza miłość!...

— Ej, przesadzasz moja droga! Z kółek za pół minuty nie ma ani znaku — a moja miłość zostawia zawsze bodaj na jaki kwadrans przyjemne wspomnienie...



— Tak, mój kochany! Zawsze mi mówisz, że miłość jest ślepą, a...

— A co?

— No, a na moją miłość z twoim siostrzeńcem nie chcesz nawet bodaj jednego oka przymrużyć...



— O, moi panowie! tylko powoli! Cóż ja jestem omnibus, żeby aż trzech was za mną gonilo?



— Kiedy moja duszko nie mogę ani rusz znaleźć drobnych...

— Nic nie szkodzi — mnie i grube nie dziwne!...



— Bezwarunkowo nie można wchodzić, bo ekscelencya referuje teraz bardzo ważny kawałek...

— No, nie przypuszczałam, że z ekscelencyi taki niedojda, iż jeden kawałek musi półtorej godziny referować...



— Panie, nie myśl pan sobie, że moja cnota da się tak byle czem zarysować!...

— No, byle czem nie, ale tak złotą dwudziestokoronówką!...



— Mój zięciu, któż mnie teraz w mojem wdowieństwie pocieszy?

— To już nie moja rzecz — w każdym jednak razie ja bym nie miał odwagi!...



— Ten z prawej dobry, ale i ten z lewej niczego! Pytanie teraz na którego kiwnąć?...



— Kocha, lubi, szanuje...

— O, może pani być spokojną, że ja panią będę szanował, choćby tylko z tego względu, że i mnie lekarz polecił się szanować...



— Wybieraj zatem, co wolisz? Blondynkę czy brunetkę?

— Owszem! Z jednego boku blondynkę, z drugiego brunetkę!...

A to szelma.

* *Matka* (do córki): I cóż? Porzucił cię?
Córka (płacząc): A...a...aha!
Matka: Trzeba ci było powiedzieć mu, że jesteś uczciwą dziewczyną...
Córka: Cóż, kiedy nie chciał w to wierzyć!...

NARESZCIE.

* No, nareszcie pozwoliła mi mama sprawić sobie jedwabną bieliznę! Przecież raz już przyszła mama nareszcie do przekonania, że dziś jestem jej jedyną podporą na starość!...

Z Melodyi biblijnych.

(Nowa serya).

III. Wstrzemięźliwość.

Patryarcha Noe
 Był namiętny pijak
 Jehowa z nim rady
 Nie mógł znaleźć nijak.
 Tem więcej, że miał już
 Rozliczne dowody
 Jako patryarcha
 Żywi wstręt do wody.
 Przytem ma do niewiast
 Namiętność dyabelską
 Zamiast, by umartwiać
 Grzeszne swoje cielsko.
 Więc by post podwójny
 Zadać złemu chłopu,
 Umyślił Jehowa
 Zesłanie potopu.
 I ów patryarcha
 Co pił pełną miarką
 Musiał patrzeć w wodę
 Płynąc po niej arką.
 Lecz bardzo rozsądnie
 Robi cnotę z musu
 I wyrzekł się w arce
 Całkiem spirytusu.
 Z tej samej przyczyny
 (Aż żal bierze człeka)
 I miłości serce
 Jego się wyrzeka.
 Widząc, że się całkiem
 Pozbył grzesznych szkarad
 Pan osadził arkę
 Na górze Ararat.
 Na szczęście Noego
 Była tam gospoda
 A w owej gospodzie
 Kelnereczka młoda.
 To też przy kieliszku
 I młodej kelnerce
 Odżyło stęsknione
 Patryarchy serce.
 Nie lubiąc zostawiać
 Nic w kieliszku na dnie
 Urznął się mąż święty
 Nadzwyczaj przykładnie.
 Nazajutrz (gdy jeszcze
 Mroczył głowę trunkiem)
 Z gospody »Ararat«
 Otrzymał rachunek
 W którym go (rzecz prosta)
 Zdarto najohydniej:
 — »Kelnerka niezdolna
 Do pracy na trzy dni,
 Serce jej złamane —
 Kanapa złamana —
 Zarząd »Araratu«
 Sługa Jaśnie Pana!

K. Krumłowski.

Byłby dobry.

Grono podchmielonych akademików wraca koło godziny trzeciej nad ranem w zimie do domu. Po drodze na Rynku spostrzegają stojącego policyanta, skulonego w kołnierzu i przytupującego z zimna nogami. Podchodzą do niego, a częstując władzę papierosami, pyta jeden z akademików policyanta:

— Dawno tu pan już tak stoisz?
 — A od 12-tej godziny w nocy...
 — A długo pan będziesz jeszcze tak stać?
 — A do szóstej rano! Ale dlaczego panowie o to pytają? — odzywa się zainteresowany policyant.
 — A no myślę właśnie, że pan byłbyś dobry na coś, kiedy tyle czasy potrafisz stać!... — odpowiada akademik, dając od razu nura.



O kobiecie i miłości.

* To co młoda mężatka nazywa *słodką tajemnicą* — panna zwie *gorzką*...

* *

— Miłość to ogień pożerający... dużo pieniędzy.

* *

* W miłości premierą jest zwykle generalna próba.



Za ciężki.

* Chłop sprzedaje na targu konia żydowi a na zapytanie dlaczego sprzedaje, oświadcza żydowi, że koń jest bardzo ładny i dobry i nigdyby go nie sprzedawał, ale dla niego jest on za ciężki.

W parę tygodni spotyka żyd chłopą na jarmarku.

— A ti gałganie jeden, ti chamie — woła żyd ujrzawszy tylko chłopą! Jakiego mi to konia sprzedałeś? Ledwie mi się szkapa zawłókła do domu i jak legła w stajni, tak dotąd leży!...

— To też ja wam mówiłem...

— Co mi mówisz? Ti chamie!

— A no, mówiłem wam — odpowiada chłop, że dla mnie ten koń jest za ciężki, bo go musiałem na targ i z targu na plecach nosić...

NA POLICYI.

Komisarz (członek eleuteryi): Wstydz się! Spić się, jak jakie bydle! Czyż ty nie wiesz, że alkoholizm jest największą klęską dla narodu?

* *Pijak*: Dla...a na...a...arodu może być — a...ale niee dla... poo...orzadnego obywatela!...

Ładna mutacya.

* U tej Helki z chóru, ciągle się głos zmienia...

— Jakto?

— Wczoraj rano spotkałam u niej tenora a dziś rano widziałam jak od niej baryton wychodził!...

Źle zrozumiała.

* *Mąż*: Moja kochana — nie powinnaś nigdy zapominać o tem, że ja zrobiłem dla ciebie megalians a moi przodkowie, gdyby żyli...

Ona: Bądź spokojny — jakkolwiek zerwałam z nimi zupełnie i nawet ze sobą nie korespondujemy — to jednak wiem, że jeszcze ze trzydziestu twoich przodków żyje!...

O jednym złym chłopcu, co rujnował starą ciocię

(bajeczka dla pełnoletnich dzieci.)

Była z Stasiem taka bieda, że się już wysłowić nie da. Czystą żywił się herbatką. Bułki jadał bardzo rzadko, Noś jak biedne chłopczyki. Papierowe kołnierzyki. Już o jednym był kamaszu, No — a mieszkał... na poddaszu! W tymże domu — lecz nie biedna. Zamieszkała pani jedna. Choć co prawda stare babsko, Ale minę miała hrabską. Oprócz tego trzy brodawki. No — i mopsa do zabawki. Widzi go, gdy handelesa. Wtajemnicza w interesa. Więc do stróża na wywiady: »A co to za chłopczyk błądzi?« W dwa tygodnie Dostał spodnie I surducik, Kamizelkę jak i bucik, Dość, że go ubrała modnie. Co świadkami udowodnię, A w kieszonkę dała złoto. Stasia zaś prosiła o to, By jej wieczór książki czytał, A niech także ma na względzie, że gdy tylko grzecznym będzie To zapisze mu kapitał. Wreszcie go prosiła słodko, By przed ludźmi zwał ją ciotką. I brał chłopczyk od niej złotko, Ale zaraz co do centa Zabierały to dziewczęta. Resztę przepił, przegrał w karty I powracał w noc o czwartej. To się cici nie podoba. Bo stateczna jest osoba. Aż raz, gdy się baba wściekła To siostrzeńca się wyrzekła. A jak słyszę od jej sługi Jest siostrzeniec u niej drugi!...

Chat-Noire.



DOSŁÓWNE TŁÓMACZENIE.

* Quo usque tandem Catilina?

Dokąd Kati i Lina będą jeździły na tandemie?

Także myśl.

* Przyjaciół kobiet mówi, że braknie im tylko skrzydeł, aby były aniołami — wróg zaś kobiet, że brak im tylko skrzydeł, aby mogły być gęsiami.

Gorzka wymówka.

* *Żona* (do męża). Wstydz się! Moja przyjaciółka Stasia, potrzebuje tylko zapłakać i już jej mąż daje pieniądze na suknię balową a ja aby wywalczyć u ciebie bodaj marny kapelus, muszę dopiero dostawać ataku epileptycznego!...

WIECZNA MIŁOŚĆ.

* Wiesz — Władek przyrzekł mi, że tak długo będzie mnie kochał, dopóki nie zda rygorozum!

— O, to możesz być spokojna, że aż do samej śmierci — już ja go znam!.

Cylindry, Kapelusze,

P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA i z innych ces. i król. nadw. fabryk

BIELIZNĘ MĘŻKĄ — KRAWATY

Rękawiczki — Laski — Parasole

Płaszczki gumowe — Kalosze



KUFRY, TORBY, PASKI,

poleca:

Zdzisław ZDANOWICZ

KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 3

HOTEL SASKI.

PIANOLA

Między innymi znakomitymi artystami odzywa się o niej z zachwytem I. I. Paderewski w swym liście, którego „facsimile” posiadamy: „...Z prawdziwą przyjemnością donoszę, iż ostatni wynalazek „Pianole” uważam za rzecz genialną. Zdziwiałem jest, widzieć ten niewielki przyrząd w działaniu, wykonywujący arcydzieła literatury muzycznej z biegłością i szybkością, jakiej żaden wirtuoz, choćby największy osiągnąć nie jest w stanie. — Pragnąc nabyć **jeszcze jedną Pianolę** do mojej tutejszej rezydencji, uprzejmie proszę W. Pana o łaskawe wybranie dla mnie Pianoli i wysłanie takowej wraz z nutami pod moim adresem: **Willa Riond Bosson, Morges.** I. I. Paderewski. Wyłączny zastępca na Galicyę: **Gabryelski, Kraków.**

DOBRA RADA.

- * Panie doktorze, cóż więc jest mojej córce?
— To jasne — ma blednicę...
— Cóż na to poradzić?
— Córka pani potrzebuje gwałtem zmiany...
— Jakiej?
— Zmiany nazwiska.

Podczas wizyty niepożądanego gościa.

- * Gość. Ładne pan ma mieszkanie.
Gospodarz. Tak, tylko że niewygodne...
Gość. Aha, ma tylko jedno wyjście...
Gospodarz. Właśnie! Nie ma którejdy zemknąć przed gośćmi!...

Dobrze doradził.

- * Mam napisać podanie do »Administra-cyi podatków« i nie mogę się zdecydować, jaki dać jej tytuł: »Świetna czy Wysoka«?
— Wiesz co? Napisz: »Świetna Admin-istracyo Wysokich podatków!«...

Towarzysz na zawołanie.

- * Czemuż tak stoisz ciągle koło szynku?
— A, bo jak kto nie lubi pić sam, to ja naj-muję się do kompanii!...

DOBRE DZIECI.

- * Pani (wchodzi późnym wieczorem do po-koju mamki): Kasiu, czy dzieci już śpią?
Mamka: O, one są bardzo grzeczne — jak pon ma przyńść, to duchem zaspiają!...

Jasne wytłómaczenie.

- * Pani wchodząc do pokoju sypialnego nie-spodziewanie, widzi jak mąż zmyka w jedną stro-nę a pokojówka w drugą a łóżko całe zburzone.
— Co to! znowu? — pyta pokojówki.
— To nic... to... to... myśmy z panem tylko chcieli wypróbować, czy te nowe materace dobrze noszą!...

W pociągu.

- * Matka z córką jedzie do Zakopanego. Po-ciąg zatrzymuje się na jednej ze stacyi i kondu-ktor wrzeszczy pod samem oknem wagonu:
— Poronin!
— Gdzie? kto? tu w wagonie? — odzywa się rumieniąc panienka do inatki.

SCENA MAŁŻEŃSKA.

- * Fe! wstydź się! Taki stary i łysy! Pręde-ja ja powinnabym ciebie zdradzać! Nie wstydziś ty się?
— No, widzisz moja duszko, ja już zaczynam na starość troszkę dzieciennieć i dlatego przytuli-łem się do mamki!...

PO PRZEDSTAWIENIU.

- * Zdaje mi się, że pani mąż przez całe trzy akty spał w łoży?
— Tak, ale pan za to byłś jakiś pobudzony... drzwi!...

Co gorsze?

- Żona: Bez litości i bez serca jesteś Jasiu! Ja tak cierpię na tę przeklętą fluksyę, iż myślę, że zwaryuję, a ty ze mną nawet nie współczu-jesz! Ach, czy jest co na świecie gorszego, jak ta fluksya?...
Mąż: Jest! żona z fluksyą!...

Huzar i młynarka.

Raz w jedną noc do pewnej wsi
Szedł huzar po kwaterze,
I do młynarki znalazł drzwi
I szturmem wnet je bierze!

»Młynarko puść! nie złego tu
Nie stanie ci się przy mnie!
Młynarko puść! Do dyabłów stu
Nie będę stał na zimnie!

Że żołnierz biedny to nie wstyd,
Żołnierze nie bogaci —
Ja za kwaterę dam ci kwit
Pułk za nas wszystko płaci!

Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął należycie,
A potem jadł i pił za dwóch
Bo był przy apetycie!

Pan huzar miał nie zgorszy gust,
Nie przestał na wieczery,
Nie broni mu młynarka ust
Wszak deser — się należy!

»Że żołnierz biedny — to nie wstyd
Żołnierze nie bogaci —
Za każdy całus dam ci kwit
Pułk za nas wszystko płaci!

A kiedy w rok do owej wsi
Wracali znów żołnierze,
Przejeżdżał huzar koło drzwi
Gdzie sam stał na kwaterze!

I wybiegł ze wsi kto był żyw,
Wybiegła też młynarka,
Na rękę zaś — ach! co za dziw!
Małego ma huzarka!

— »Że żołnierz biedny — to nie wstyd
Żołnierze nie bogaci —
Lecz ja mam w rękę żywy kwit
Niech teraz pułk zapłaci!

Chat-Noire.



Bardzo proste.

- * Jaka jest różnica między »ostrożnością a tchórzostwem«?
— Jeżeli sami czujemy strach, nazywamy wtedy nasze postępowanie ostrożnością — jeżeli zaś czyni to ktoś inny, to nazywamy tchó-rzostwem.

Z powieści.

- * Artur rzucił okiem na list a posłańcem za drzwi!...

Dobra logika.

- * Zdaje mi się, że ty nie kochasz swojej żony?
— Widzisz, każdy człowiek jest bliźnim — no a przecież nie powinno się pożądać żony bliźniego!...

Z SENZACYJNEGO ROMANSU.

- * ... po roku hrabina obdarzyła go ślicznym zdrowym chłopcem. (c. d. n.)

O d wydawcy:

Dalsze egzemplarze w robocie. Dla abonen-tów za pół ceny.

Oj te dzieci!

- Wujek przyjechawszy z daleka, ogląda mie-szkanie, po którym oprowadza go 4-letni Antoś.
— A kto śpi na tem łóżeczku Antosiu?
— Ja, plose wujcia.
— A w tem?
— W tem moja bona a casami to psychodzi papa a jesce casami to psychodzi mama i wtedy zmieniamy bonę!...



CUKIERNIA LWOWSKA
Fabryka deserowych cukrów warszawskich,
pierników i herbatników

Jana Michalika
Kraków, ulica Floryńska L. 45.
Telefon 466.

Cukiernia odznaczona za swoje wyroby najwyższemi na-grodami na wystawach światowych.
Przy cukierni gabinet dla Pań, sala, czytelnia zaopatrzona w największy wybór pism.
Cukiernia otwarta od 6-tej rano do 11-tej w nocy.

Bufet w teatrze miejskim.

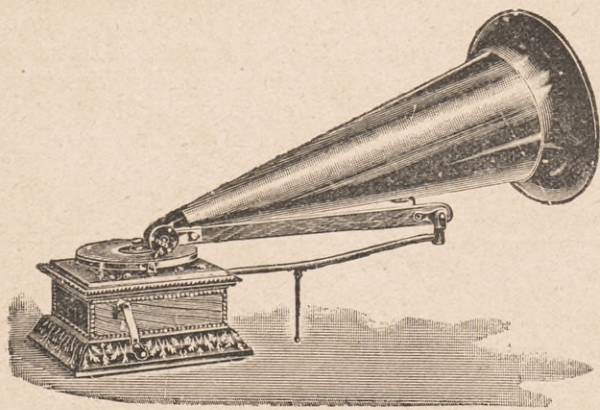


PIANOLA

wraz z pianinem, kupione przed kilku miesiącami w składzie fortepianów B. Gabryelskiej — doskonale już ograne — są każdej chwili **tanio do sprzedania.** Do pianoli jest 42 najnowszych i najpiękniejszych nut. -

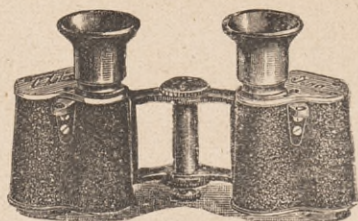
Wiadomość w Administracyi „Bociana” (Kraków, ul. Kanonicza 16).

ZNANI
MAGAZYN
Wyrobow z chińskiego
srebra, platerowanych,
oraz z srebra czystego
M. JAKUBOWSKIEGO
w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej
polecą
w wielkim
wyborze
Przybory kościelne, przenośne do użytku domowego
toaletowe, oraz najnowsze nader gustowne przedmioty secesyjne na podarki i t. d.
Ceny umiarkowane bez konkurencyjne.



K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.



poleca swój bogato zaopatrzony magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu netrycznego. Poleca również najnowsze gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskimi melodyjami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał

SAPOMENTHOL
na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.



SAPOMENTHOL (Maść Sapomentholowa)

znany od lat wielu ze swej skuteczności, używanym
bywa przez lekarzy przeciw

CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I POKREWNYM,
Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy
tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorium chem.-farmaceut.

* * **EUG. MATULI** * *
w Radomyślu, koło Tarnowa.

Do nabycia w Warszawie w aptece Fr.
Karpińskiego, Generalnego zastępcy na Cesarstwo
Rosyjskie i Królestwo Polskie.

F. LORD BIURO TECHNICZNE

Kraków, Floryańska 55 - Tel. nr 230

Wszelkie przybory do gorzelni, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe i wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe itp.

Wszelkie przybory do wodociągów.

Instalacja elektrycznego oświetlenia. Skład dotycz. materiałów i przyborów. Projekta i kosztorysy darmo.



Dział sportowy: rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

1-24



Prosimy zażądać naszego katalogu
specjalności gumowych męskich
i damskich.

REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych
Kraków, Rynek A-B.

Koncesjonowany Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.



Imię

SINGER

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałniasz się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5.

Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

AKT

i pikantne fotografie. Nowości w gabinecie i stereoskopowym formacie. Katalog i 100 zmniejszonych fotografii za nadesłaniem 1 Kor. 20 h w markach pocztowych.

Verlag „Novitas“ München XXV/243. (21-2)



Tani sklep chrześcijański

Stanisławy Wantuch

Kraków - - Jagiellońska 6.

poleca: Materie w różnych gatunkach.

Bluzki i Haki w wielkim wyborze.

Bieliznę męską i damską. - Ceny niskie, stałe.



Földesa

Cena za słoik

1 korona.

Margit-

Wszędzie

do nabycia.

Crème

Pewny i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciwko piegom, plamom wątrobianym, czerwonym plamom na twarzy i rękach — bez tłuszczu. Wyrabia Klemens v. Földes w Hradzie. — Ostrzega się przed fałszowaniem w podobnym opakowaniu. Do nabycia u: Piotra Mikolascha, Alojzego Hübnera i Zygmuta Ruckera we Lwowie.

Roczniki „Bociana“

z r. 1901, 1902 i 1903 oprawne po 7 kor.

z przesyłką pocztową 8 kor. do nabycia

w Administracji „Bociana“.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu
w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z
odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 1/2% rocznie.

Skutki nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno i trwa-
le usunąć, poucza jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana:

**Dra Retau'a
Ochrona własna.**

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swoich cierpień, a za użyciem kuracji
w książce tej zaleconej — zupełne u-
zdrowienie. Za nadesłaniem franco na-
leżytości, otrzyma się książkę w kope-
cie franko przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Bierer w Lipsku, Verlags-Ma-
gazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni
J. M. Himmelblana. 17-6

ZOFIA BIESIADECKA,
OSWIĘCIM.



PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCES.

Biuro podróży ZOFII BIESIADECKIEJ

Oświęcim (Dworzec)

→ sprzedaje bilety okrętowe →

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. -- Prospekta darmo i opłatnie.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach. -- Korespondencya w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Już wyszedł Kalendarz „Bociana” na rok 1904

zawiera kilkanaście oryginalnych humoresek i przeszło 100 ilustracji pierwszorzędných artystów.

Cena 1 kor. - 50 kop.

Do nabycia wszędzie.

w Królestwie Polskiem
u G. CENTNERSZWEra w Warszawie
Marszałkowska 143
oraz we wszystkich księgarniach.

Wolne!

A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE
POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.
Porter oryginalny angielski, pięknie musujący
firmy: „Barchay Perkins & Co. London.”

KANTOR WYMIANY

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przeказы na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4 $\frac{1}{2}$ % za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3 $\frac{1}{2}$ % za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Należy się zwrócić do właściwego źródła. Paryskie zdjęcia i osobliwości jak również lektura we wszystkich językach **Weseli panowie**, czego dotychczas nadarmo szukali znajdują to w moim Katalogu interesującym, który po nadesłaniu 40 pf. w markach wysyłam. Większy wybór za 3, 5 i 10 marek.

R. MESSIK, Paris Rue Monge 107.
(17-22)

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki

Języków Obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy zhr. 1-20, Kurs II-gi zhr. 2-40.

Polsko-Francuski kurs I-szy zhr. 1-80, kurs II-gi zhr. 4-80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 zhr. 80 ct.

Polsko - Angielski kurs I-szy zhr. 1-12, kurs II-gi 1 zhr. 80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-szy zhr. 2-10, kurs II-gi 2 zhr. 70 ct.

Główna sprzedaż w księgarni
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Główna wygrana 50.000 koron.

Loterya kolejowa

„FLUGRAD”

Łączna ilość wygranych 9999.

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 Korona

6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów tylko 10 kor. lub 4 ruble.

Losy mają tekst polski, Dwa dni po ciągnięciu otrzymuje kupujący wykaz ciągnięcia pocztą bezpłatnie.

Ciągnięcie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia: w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

w Kantorze wymiany

Braci Eibenschütz w Krakowie

Rynek główny 5.

(17-23)

Roczniki Bociana

kompletne z r. 1901 i 1902 do nabycia
w Administracji po cenie 7 kor. za egz.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



- Jak widzę, to mąż pani jest bardzo odważnym mężczyzną!]
- Z czego pan to wnosisz, panie poruczniku?
- A no, że ma odwagę przedstawić mnie pani!



- Żądaj czego chcesz, a wszystko się stanie!
- Tylko nie błaguj — wiem bowiem, że są rzeczy, na które nawet moje życzenia już nie oddziałują!...